

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Szachówna Marja: Turystyka na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki
w Poznaniu

Źródło:

Ziemia Rok 15 1930 numery 20, strony 423-425

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

Odrzwia klasztoru przy tymże kościele wykaza już późniejszą epokę (XV w.), wskutek mocniejszego zaakcentowania linii poziomych.

W klasztorze popaulińskim w Wieluniu i kościele Św. Barbary (1394 — 1396 r.) w Krakowie ujrzymy fantazyjne wykroje otworów wejściowych, oparte na wyszukiwaniu i wprowadzeniu kształtów wymyślnych, efektów malarskich, nie liczących się z logiką konstrukcyjną.

Oglądane portale kamienicy krakowskiej i klasztoru wąchockiego wprowadzają nas już w wiek XVI i wykazują, jak genialnie umiano doczepić do gotyckiego obramienia wczesnorenesansowe gzymsiki.

Portal kościoła w Bninie daje nam odmienny typ zamierającej architektury gotyckiej. Spostrzegamy tu zamknięcie otworu półkolem.

Przeglądając nasze przykłady, porównajmy jeszcze okucia blachą drzwi kościoła Św. Barbary w Krakowie i kościoła w Bninie. W pierwszym wypadku listwy żelazne ułożono skośnie, w drugim w pionie i poziomie. Pierwsze są typowe dla rozkwitu gotyku, drugie dokumentują ostatnią fazę jego zamierania.

Podobne uwagi można zastosować do ambon, chrzcielnic, ławek, monstrancji i kielichów. Toż samo spostrzeżemy, analizując zamki rycerskie i siedziby mieszczańskie. Też same cechy napotykamy wszędzie, gdyż są one odbłaskiem umysłowego życia społeczeństwa.

Reasumując wszystko, możemy powiedzieć, iż gotyk w Polsce dochodzi do głosu wówczas, gdy na Zachodzie już się zaczyna przeżywać. Stąd już w drugiej połowie XIV w. w architekturze występują cechy sztuki gotyckiej.

Sztuka ta dostaje się do nas z ziem sąsiednich Niemiec, Zakonu Krzyżowego, Czech i Węgier.

W okresie tym jako charakterystyczne cechy tej sztuki występują:

- 1) komplikowanie się, bogactwo i żywość kształtów, które wytworzone w poszukiwaniu ekspresyjnych nastrojów nieraz zatracają sens i logikę konstrukcyjną;
- 2) stopniowe wprowadzanie do kompozycji linii i podziałów poziomych;
- 3) tępienie łuku ostrego, ścinanie go od góry, fantazyjne wyginanie w formie „oślego grzbietu” lub przekształcanie na półkole;
- 4) obniżanie stromości połaci dachowych;
- 5) spadek kontrastów w stosunkach przestrzennych;
- 6) stopniowe nanizywanie na gotycki szkielet szczegółów renesansowych.

MARJA SZACHÓWNA.

TURYSTYKA NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE KOMUNIKACJI I TURYSTYKI W POZNANIU.

Zmierzenie naszych sił z zagranicą na polu turystyki na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki nie przyniosło nam wstydu. Zarówno pod względem wyglądu zewnętrznego stoisk, jak i doboru eksponatów, nie odcinaliśmy się od zagranicy. Naturalnie cyfry i dane statystyczne na wykresach zagranicznych były o wiele wyższe i dowodziły znacznego rozwoju ruchu turystycznego i komunikacyjnego, ale wykonanie samych wykresów nie przewyższało naszych.

Doskonałym pomysłem było umieszczenie w jednym pawilonie eksponatów turystycz-

nych polskich i zagranicznych. Ułatwiało to niesłychanie porównanie i stanowczo przeciągnęło szalę na korzyść Polski.

Chociaż eksponatów zagranicznych jest o wiele mniej, niż polskich, nie są one ani specjalnie starannie dobrane, ani też zbyt charakterystyczne dla danych krajów.

Oczy nasze przyzwyczajone od kilku lat do coraz barwniejszych eksponatów na wystawach, szczególnie o charakterze międzynarodowym, coraz mniej reagują na fotografie i wykresy. Dziś wzrok przykuć może tylko barwny i artystyczny afisz, model pewnego obiektu, świetlna mapa, efektownie oświetlone przezroczka, lub wreszcie przedmioty artystycznego przemysłu ludowego. A tego wszystkiego w dziale zagranicznej turystyki nie widać prawie zupełnie. Najwięcej przykuwały oczy rozmaitego rodzaju panoramy oświetlone dyskretnie, a efektownie, przedstawiające pewne miasta, lub okolice.

Na wyróżnienie zasługuje jedynie ciekawe stoisko rumuńskie, z dywanami opartymi na starych motywach ludowych i ciekawie potraktowaną propagandą tamtejszych terenów łowieckich. Mianowicie autentyczne wypchane kozice, świstaki, ptaki wodne i t. d. umieszczono w poszczególnych boksach na tle flory, w której żyją, uchwycono je w ruchu i robią one przeto wrażenie żywych. Boksy są duże, estetycznie urządzone, łatwo dostępne i zachęcić mogą każdego do zwiedzenia tamtejszych terenów łowieckich, obfitujących jeszcze w tak egzotyczną faunę. Bardzo ciekawe są również umieszczone tutaj artystyczne fotografie z widokami Rumunii, szkoda tylko, że ich niepodpisano, co utrudnia niezmiernie orientację.

Pod względem projektu architektonicznego najciekawiej przedstawia się stoisko Finlandji, zaś pod względem znaczenia propagandowego stoisko Czechosłowacji. W tem ostatniem zwraca przedewszystkiem uwagę ciekawa mapa Tatr, będąca powiększeniem fotograficznym, oraz szereg ciekawych eksponatów, odpowiednio dobranych.

W innych natomiast stoiskach zagranicznych eksponaty składają się poczęści z barwnych afiszów, artystycznych fotografii, ciekawie potraktowanych wykresów, dotyczących ruchu turystycznego, oraz wydawnictw propagandowych.

Za to dział turystyki polskiej sprawił prawdziwie miłą niespodziankę. Podzielony na województwa daje ciekawy obraz regionalizmu polskiego, co jednocześnie pozwoliło każdej okolicy przygotować i zademonstrować na wystawie to, co ma w sobie najcharakterystyczniejszego.

Najokazalej wystąpiło województwo krakowskie, bo aż z trzema panoramami: Rynku Krakowskiego, Nowego Sącza na tle gór i Tatr. Ozdobą stoiska są naturalnej wielkości lalki w strojach ludowych krakowiaków i górali, artystyczne fotografie na szklanych przezroczkach, oświetlonych od wewnątrz, ciekawe wyroby przemysłu ludowego, a uzupełnieniem są mapy, oraz wydawnictwa, dotyczące terenu województwa. Stoisko to zaprojektował dyrektor muzeum przemysłowego w Krakowie dr. Tor.

Na drugim miejscu postawić można stoiska województw: śląskiego, białostockiego (projektował i wykonał arch. Rudolf Macura), poleskiego (projektował i wykonał p. Ludwik Grodzicki), kieleckiego (projektował i wykonał inż. Mikołaj Walentowski), łódzkiego (projektował i wykonał inż. Marjan Kurkowski), wołyńskiego z efektowną panoramą Krzemieńca pendzla p. Zuka (projektował i wykonał inż. Starzyński), tarnopolskiego (projektował i wykonał p. Tomasz Kunzek), nowogródzkiego (projektował i wykonał p. Adolf Rogalewicz), poznańskiego (projektowali i wykonali pp. prof. Lam i prof. Kilarski) i wreszcie stanisławowskiego (projektował i wykonał dr. Wacław Majewski). Wszystkie te stoiska są tylko skromniejsze od stoiska województwa krakowskiego, posiadają jednak oryginalne i wartościowe eksponaty przemysłu ludowego, artystyczne fotografie ciekawszych okolic i zabytków, oraz modele charakterystycznych dla nich obiektów. I tak np. Śląsk wysta-

wił model drewnianego kościoła, Tarnopol model gipsowy jaskiń w Krzywcu, zrobiony z autentycznego krystalicznego gipsu, Białystok zaś nadesłał wypchanego wilka z młodem, co tworzy malowniczą i egzotyczną grupę, bobra z Grodna i głuszca.

Bardzo skromnie natomiast przedstawiały się stoiska województw wileńskiego (projektował i wykonał p. Napoleon Halicki), lubelskiego, lwowskiego, co można sobie tłumaczyć ciężkim stanem finansowym tych województw i brakiem odpowiednich kredytów na przygotowanie ekspонатów. Ale już conajmniej dziwnem wydawać się musi mniej, niż skromne wystąpienie województwa warszawskiego i miasta Warszawy. Stoisko tego pierwszego można porównać tylko do kramiku na odpuscie, zaś Warszawa, która oparła swój kiosk wyłącznie na ekspонатach świetlnych, stanowczo za mało tych eksponatów wystawiła. Uderza tu pustka, gdyż oparte na skomplikowanym mechanizmie eksponaty, niezawsze chcą działać.

W dziale ogólnym turystyki najwięcej miejsca poświęcono obrazom i fotografiom krajobrazu polskiego. Ale niestety dobór ich nie został dokonany właściwie, przeważają widoki artystyczne, a nie charakterystyczne i mogące być propagandą danego terenu. Widać, że dobierali je malarze, a nie turyści.

Dopełnieniem ich jest ciekawa kolekcja obrazów malarza Stanisława Błońskiego, obejmująca wyłącznie obiekty architektoniczne i zabytki sztuki, spełniająca tem samem doskonale rolę propagandową Polski.

Większe towarzystwa turystyczne, zrzeszone w Związku Polskich Towarzystw Turystycznych, przygotowały wykresy, dotyczące ich rozwoju, ilości członków, fotografie swoich schronisk i t. d.

Uzupełnieniem działu ogólnego jest ładna kolekcja fotografii zabytków i mapa orientacyjna sieci szkolnych domów wycieczkowych.

Bardzo estetycznie urządzone było też stoisko większych hoteli i pensjonatów warszawskich, do którego eksponaty zebrała i przygotowała Naczelna Organizacja Hotelarska w Polsce. Niestety hotele innych większych miast w Polsce, mimo zaproszenia, udziału wziąć nie chciały, widocznie albo z braku kredytów, albo odpowiednich eksponatów.

Pawilon turystyczny przedstawiał się naogół bardzo interesująco i godny był tłumnego zwiedzenia zarówno przez turystów, jak i osoby postronne, mogące się w ten sposób łatwo poinformować o stanie rozwoju turystyki w Polsce w chwili obecnej, jej osobliwościach turystycznych, a co ciekawsze, o stosunku naszej turystyki do zagranicznej, który się wcale tak tragicznie na naszą niekorzyść nie przedstawia, jak to sobie wielu wyobraża.

KAZIMIERZ KAZNOWSKI.

SASANKI GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH.

Stare góry Świętokrzyskie, zdegradowane siłą czasu do niskich wałów, wznoszących się w swoich kulminacjach zaledwie ponad 600 m. n. p. m., zbudowane przeważnie ze skał krzemionkowych, są naogół florystycznie ubogie i pod względem ilości gatunków, różnorodności kształtów roślinnych, wielkości kwiatów i przepychu barw tych ostatnich, tak znamienne dla roślin wysokogórskich, nie mogą równać się z górami wysokimi typu alpejskiego, jak na przykład Tatry.

Jednak i na tym obszarze wyżyny małopolskiej, szczególnie w południowo-zachodniej, wapiennej części gór, a więc bogatszej ilościowo w gatunki, można spotkać rośliny, które czy to swymi wdzięcznymi kształtami, wywołanymi koniecznością przystosowania się do